OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK V | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 3 LISTOPODA 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 305

Katastrofa na polskiem morzu

Straszna śmierć 4 oficerów i 6 marynarzy polskich.

Cudem uratowany mechanik opowíada o przebiegu strasznej katastrofy.

Gdańsk, 3 listopada.

U wybrzeży Bałtyku, w pobliżu półwyspu Hel, wydarzyła się wczoraj **pierwsza w dziejach polskiej marynarki handlowej wstrząsająca grozą katastrofa morska,** o czem doniosła pokrótce dzisiejsza „Republika".

W głębinach Bałtyku zatonął wielki holownik polski „Górnik", a wraz z nim

cała niemal załoga,

składająca się

z 4 oficerów i 6 marynarzy polskich.

Według zebranych w Gdyni i w Gdańsku informacji, przed kilku dniami z portu w Tczewie wyruszyły z ładunkami węgla do Kopenhagi dwa holowniki „Górnik" i „Rybak", należące do Tow. żeglugi morskiej „Wisła—Bałtyk" w Tczewie.

Po złożeniu ładunku w Kopenhadze holowniki wyruszyły w drogę powrotną. Każdy z nich ciągnął za sobą po 2 lichtugi, obliczone na 650 ton, a mianowicie „Górnik", — „Felka" i „Bolka", „Rybak" zaś — „Stefka" i „Edka".

Gdy holowniki zbliżały się do brzegów polskich, rozszalała na Bałtyku

straszliwa burza,

połączona z gwałtownym wichrem, dochodzącym do siły 9 mtr. na sekundę.

W pierwszej chwili olbrzymie fale wzburzonego morza oderwały od holownika „Górnik" obydwie lichtugi, a od holownika „Rybak" lichtugę „Edek".

Równocześnie z pokładu „Górnika" olbrzymi zwał wody

zmiótł 3 marynarzy.

Bezpośrednio po tem holownik „Górnik" przewrócił się i zaczął tonąć.

Stało się to tak nagle, że o ratunku nie mogło być mowy.

Holownik momentalnie poszedł na dno.

Cała niemal załoga, którą stanowili kapitan Pehrs. sternik Cartens, mechanik Boldenmauer oraz 5 marynarzy polaków znalazła

straszną śmierć w głębinach.

Jeden tylko oficer polak, nazwiskiem Szczęsnowicz, pełniący na holowniku funkcje mechanika, zdołał się uratować.

Znajdował się on na pokładzie i w krytycznej chwili chwycił za linę, zwieszającą się z jednej z lichtug.

Trzymając się kurczowo liny, Szczęsnowicz przebył w wodzie przeszło 3 godziny i w ten sposób został uratowany.

Oderwane od holowników lichtugi pozostawały przez kilkanaście godzin na morzu, miotane silnemi falami.

Na wieść o katastrofie wysłano z Gdyni na ratunek holownik „Orkan". Poza tem wyruszyły na pomoc holowniki z Gdańska i Tczewa, które jednak zmuszone były zawrócić do portu gdańskiego z powodu gwałtownego wichru.

Holownik „Orkan" zdołał odnaleźć jedną z lichtug

Dopiero parowiec angielski „Haarlem" uratował pozostałe 3 lichtugi.

Jedyny świadek nieszczęścia, który pozostał przy życiu, Szczęsnowicz, został przewieziony do zatoki Schiwenhorst, gdzie opowiedział o przebiegu strasznej katastrofy.

Masakra w pociągu osobowym

4 osoby pokłute nożami.—Kradzież mienia podróżnych.

Stanisławów, 3 listopada.

Pociąg osobowy nr. 3113, zdążający ze Stanisławowa do Woronienki był onegdaj terenem bestjalskiego napadu.

Mianowicie, gdy pociąg w pełnym biegu opuszczał zabudowania dworca stanisławowskiego, obecni tam Teodor i Dmytro Chomyn, Prokop Fiscer i Grzegorz Kornicki wszczęli awanturę z jadącymi hucułami, a następnie rzucili się na nich z nożami.

W zamieszaniu zostały powybijane szyby w oknach, a rozbite lampy gazowe pogasły. W ciemności czwórka nożowców grasowała zawzięcie, nożami rozdzielając razy na lewo i prawo.

Na skutek alarmu podniesionego przez napadniętych pociąg zatrzymano a następnie cofnięto go na dworzec stanisławowski, gdzie posterunkowi policji wkroczyli do krwią zalanego przedziału i aresztowali sprawców masakry.

Okazało się, że cztery osoby zostały ciężko ranne. Naczelnik gminy z Mikuliczyna. Iwan Onuszczak odniósł pięć ciężkich ran nożem w głowę, Marja Onuszczak została ranną w rękę, Mikołaj Hundiak doznał rozbicia nogi, a jego żonę, Annę, pchnięto nożem w czoło.

Rannych odwieziono do szpitala. Gdy panika zmniejszyła się, skonstatowali podróżni z przerażeniem, że wiele ich garderoby i kilka walizek znikło bez śladu.

Napad na córkę bankiera.

Bandyta pchnął ją nożem i zrabował teczkę.

Warszawa, 3 listopada.

Zuchwałego napadu dokonano wczoraj o godzinie 8-ej wiecz. na właściciela kantoru wymiany przy Krakowskiem Przedmieściu nr. 75 p. J. M. Centnerszwera oraz jego 20-letnią córkę, Stefanję.

Jak zwykle, po skończonej pracy, p. Centnerszwer ulokował gotówkę i cenniejsze papiery w teczce skórzanej, którą zamierzał zabrać do mieszkania (Nalewki 23).

Podczas gdy bankier obliczał się z szoferem, młoda kobieta weszła do bramy, minęła podwórze i skręciła do sieni. Nagle z ciemności wyskoczył jakiś drab, wyrwał jej teczkę i pchnął nożem w głowę

P. Centnerszwerówna zdążyła krzyknąć: „Ratunku!". co usłyszawszy ojciec, natychmiast wbiegł do dyżurki dozorcy i wezwał go do zamknięcia bramy.

Stało się to niemal przed nosem bandyty, który właśnie zamierzał ulotnić się z teczką. Widząc, że jedyna droga jest odcięta, zawrócił, przedostał się na drugie podwórze i ukrył się w pace od śmieci.

Nim zjawiła się policja, lokatorowie wyciągnęli go z kryjówki i dotkliwie poturbowali.

Zalany krwią bandyta powędrował do komisarjatu. Poznano w nim recydywistę, Jana Grzeszczaka.

Ranną p. Centnerszwerównę opatrzyło na miejscu pogotowie. Stan jej nie jest groźny.

Teczka z zawartością wróciła do właścicielki.

Krwawy dramat na ulicy Gniezna.

Gniezno, 3 listopada.

Ubiegłej nocy, wydarzył się tu krwawy wypadek, który pociągnął za sobą kalectwo jednego z uczestników zajścia. Ulicą szły trzy kobiety, a za niemi 23-letni młodzieniec nazwiskiem Kępa, wraz z dwoma kolegami. Przed kobietami szedł niejaki Winiarski.

W pewnym momencie Winiarski podszedł do Kępy i uderzył go w twarz. a potem z browninga dał dwa strzały, z których jeden ugodził Kępę. Dwaj koledzy rannego chcieli interwenjować, lecz Winiarski, mierząc do nich z rewolweru, powstrzymywał ich.

Kępę przewieziono do szpitala gdzie stwierdzono, że kula przeszła przez lewe oko, które wypłynęło, nadto prawe oko zostało wskutek uszkodzenia centrów nerwowych, również uszkodzone

O godz. 5-ej rano policja aresztowała Winiarskiego, który najspokojniej spał w domu. **Motywy zajścia są nieznane.**

Waliza ze 120.000 złotych.

Złodziej aresztowany, właściciel walizy — nieznany.

Warszawa, 3 listopada.

Dzięki energicznej postawie i sumienności jednego z kolejarzy, wpadł wczoraj w ręce władz bezpieczeństwa niezwykły ptaszek.

Scena rozegrała się na dworcu Głównym. Jakiś rzezimieszek wiercił się po peronie bardzo niespokojnie, co zwróciło uwagę jednego z kolejarzy. Zdenerwowany drab trzymał walizkę w ręku, niewątpliwie skradzioną jakiemuś pasażerowi odjeżdżającemu.

Usiłował on wszelkiemi sposobami dostać się do poczekalni, Czując jednak na sobie obserwujące go oczy kolejarza nagle odwrócił i zaproponował kolejarzowi 20.000 zł. za ułatwienie mu wyjścia z peronu z walizką. Kolejarz wezwał wówczas policję.

Przytrzymanego rzezimieszka przewieziono wraz z walizą do urzędu śledczego. Tu okazało się, że był to niejaki Lucjan Dusznikiewicz (Niska 62).

W walizie znajdowało się **120.000 zł.**

Do kogo należała waliza z tak znaczna suma, na razie nie ustalono.

Przebrana za mężczyznę chciała zamordować macochę.

Piotrków, 3 listopada.

W tych dniach posterunek policji w Stradoniu dowiedział się, że w pobliskim lesie, w oddaleniu około pół kilometra od wsi Szerlejka, na mieszkankę tejże wsi, Koch Lucję, lat 60, miał napaść jakiś mężczyzna, który usiłował ją zamordować.

Po udaniu się na miejsce i stwierdzeniu okazało się, że owym osobnikiem była **przebrana w męskie ubranie pasierbica jej Juljana Kochówna,** lat 28, która oczekując na macochę w lesie, usiłowała ją przewrócić, nasypała do ust piasku, a zarzuciwszy pętlę, chciała ją udusić. Kochówna została aresztowana i przekazana władzom sądowym.

Napad na podwórzu Teatru Miejskiego.

Łódź, 3 listopada.

Ubiegłej nocy około godziny 3-ej na podwórzu domu, w którym mieści się Teatr Miejski dokonano napadu na garderobianego teatru 18-letniego Saszę Cypla.

Jakiś nieznany osobnik, który wszczął z Cyplem sprzeczkę, w pewnej chwili uderzył go w głowę tępem narzędziem wskutek czego ten upadł na ziemię tracąc przytomność.

Rannemu udzieliło pomocy pogotowie.

Zawiadomiona o wypadku policja wdrożyła dochodzenie.

Smierć szklarza.

Spadł z 4 piętra na bruk.

Łódź, 3 listopada.

Wczoraj o godzinie 1-ej po południu fabryka przy ulicy Wólczańskiej 17 była widownią tragicznego wypadku, skutkiem którego poniósł śmierć na miejscu 66-letni szklarz Dawid Libeskind, zamieszkały przy ulicy Wschodniej 29.

Libeskind wprawiając szyby w jednem z okien czwartego piętra, w pewnej chwili zsunął się z parapetu i runął na bruk uliczny, uderzając głową o kamienie. Nieszczęśliwy człowiek doznał wstrząsu mózgu i zmarł przed przybyciem pogotowia.

Zwłoki zabezpieczono do zejścia **władz sądowo-policyjnych.**

Niezwykłe samobójstwo inżyniera.

Warszwa, 3 listopada.

U wylotu mostu Poniatowskiego w stronę Pragi rozegrała się wczoraj mrożąca krew scena.

Oto w pewnym momencie mężczyzna w sile wieku, mogący liczyć około 50 lat zrzucił z siebie pośpiesznie palto i kapelusz i nagle — ku przerażeniu przechodniów — rzucił się z mostu na kamienisty brzeg Wisły.

Desperat formalnie roztrzaskał sobie głowę o ostre kamienie i poniósł śmierć na miejscu.

Wszczęte natychmiast dochodzenie policyjne ustaliło, iż straszne samobójstwo popełnił 50-letni inżynier-technolog Henryk Churtowicz (ul. Kamienna 10).

Przyczyna samobójstwa nieznana.

Marokańczycy nie chcą wydać

porwanych europejczyków.

Paryż, 2 listopada.

(Agencja Telegraficzna „Express").

Kaid Ben Naceur, u którego znajdują się porwani europejczycy, a w liczbie ich kuzyn generalnego rezydenta w Marokku, miał w tych dniach porozumieć się z przewódcą szczepu Beni Mellal, co do zwolnienia porwanych. W ostatniej jednak chwili Keid uchylił się od spotkania. Życiu więzionych nie grozi żadne niebezpieczeństwo, ale trudno przewidzieć kiedy uda się uzyskać ich zwolnienie

G. P. U. twierdzi, że TROCKI współdziała z żywiołami z kontrewolucyjnemi w walce ze Stalinem.

W życiu politycznym Rosji sowieckiej zaszły ponownie bardzo poważne wydarzenia, które wskazują, że walka rządzących Rosją tyranów, z Trockim i opozycją wkroczyła już w stadjum decydujące.

Pisma moskiewskie „Prawda“ i „Izwiestja“ donoszą mianowicie, iż czerezwyczajka (G.P.U.) **wykryła istnienie związku pomiędzy organizacją opozycyjną Trockiego i rozgałęzioną grupą kontrewolucyjną, złożoną z oficerów byłej armji adm. Kołczaka.**

Oficerowie ci brali czynny udział w organizacji drukarni opozycyjnej oraz dążyli do obalenia władzy sowieckiej w Rosji. Członkowie organizacji zostali aresztowani.

„Prawda“ donosi, że po tych aresztowaniach Trocki został wezwany do biura politycznego partji, gdzie mu zakomunikowano o poczynionych wśród jego zwolenników aresztowaniach.

Trocki zaprzeczył początkowo o możliwości kontaktu pomiędzy swymi zwolennikami, a organizacją kontrrewolucyjną, następnie jednak uznał, że istnienie tego kontaktu udowodniono i oświadczył, że wobec tego **aresztowani powinni być rozstrzelani.**

Cała sprawa nabiera jednak szczególnego prowokacyjnego posmaku. Ogłoszenie komunikatów czerezwyczajki zostało poprzedzone przez ujawnienie niektórych szczegółów afery w biuletynie niemieckiej opozycyjnej grupy komunistycznej Masłowa. Biuletyn ten ogłosił artykuł, w którym wywodzi, że G.P.U. zamierza oskarżyć Trockiego i jego zwolenników o utrzymywanie kontaktu z organizacjami białogwardyjskiemi.

Biuletyn twierdzi dalej, że **czerezwyczajce chodzi o zdyskredytowanie Trockiego w oczach członków partji komunistycznej w Rosji, oraz że oskarżenie to oparte jest na prowokacji ze strony G. P. U.**

Na poparcie swych wywodów ogłosił Masłow dostarczone mu z Moskwy tajne dokumenty G.P.U.

Obecnie donosi sowiecka „Prawda“, **że** dokumenty te znane były w Moskwie jedynie członkom komitetu centralnego i centralnej komisji kontrolującej partji, tak że Masłow mógł otrzymać je tylko od jednego z członków tych centralnych instytucji partyjnych.

Omawiając wydarzenia powyższe, pisze „Prawda“, że Trocki, który wyrzekł się swych zwolenników kontrrewolucyjnych i uznał konieczność ich rozstrzelania, jest sam dla partji komunistycznej **człowiekiem „moralnie rozstrzelanym“.**

Pisma moskiewskie donoszą dalej, iż wzmogła się w całej Rosji działalność opozycji i że na zebraniach w różnych miastach dochodzi do gwałtownych starć między zwolennikami Stalina i Trockiego.

Szczególnie burzliwy przebieg miało zebranie dzielnicy „Krasnaja Presnia“ w Moskwie, gdzie pod adresem zwolenników Stalina rzucili opozycjoniści słowo: „faszyści“.

Wszystkie te wydarzenia wywołały w Moskwie niezwykłe podniecenie.



Wnętrze mauzoleum T. Kościuszki z sercem Naczelnika w urnie, złożonem w r. 1895, obecnie przewiezionem do Warszawy.

Budapeszt—najbiedniejsza stolica w Europie.

Na miljon mieszkańców, pół miljona tylko pracuje.

Urząd statystyczny państwa węgierskiego ogłosił niedawno dane, dotyczące utrzymania i danych co do ludności Budapesztu. Ze statystyki tej wynika, że Budapeszt jest najuboższy ze wszystkich wielkich miast Europy.

Mając prawie miljon ludności, Budapeszt posiada niecałe pół miljona zarobkujących, którzy pracują na utrzymanie reszty.

Z pośród zarabiających więcej niż połowa, mianowicie 251 tysięcy pracuje w charakterze urzędników prywatnych. Jak licho są oni uposażeni, widać z płac: siedemdziesiąt procent tych ludzi zarabia najwyżej 240 złotych miesięcznie, z pozostałych 30 proc. przeważająca większość otrzymuje zaledwie 150 złotych na miesiąc.

Liczba kobiet pracowniczek, wynosi prawie sto tysięcy, z liczby tej więcej niż połowa, zarabia miesięcznie mniej niż 140 złotych.

Liczba pracowników — mężczyzn, wynosi tedy około 150 tysięcy; ich czwarta część zarabia miesięcznie poniżej 160 złotych, druga czwarta część zarabia około 220 złotych; trzecia czwarta część zarabia około 300 złotych. Reszta zaś zarabia do 2 tysięcy złotych miesięcznie. Ponad 2 tysiące złotych zarabia niecały tysiąc ludzi.

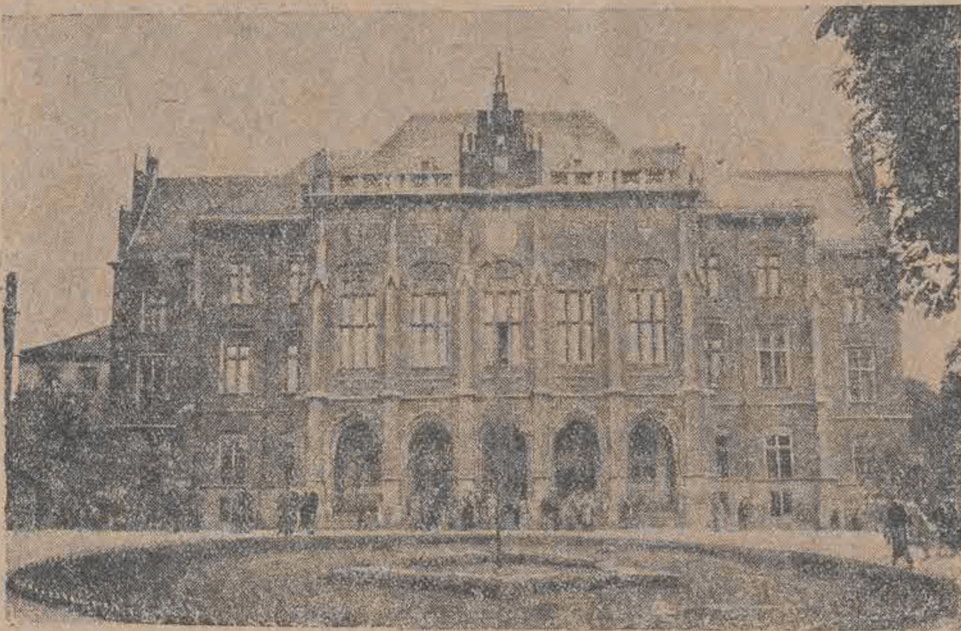
Dziewięciu dyrektorów różnych fabryk zarabia ponad 17 tysięcy złotych.

Statystyka zawodów przedstawia się tak: zgórą 25 tysięcy ludzi pracuje w przemyśle maszynowym, około 13 tysięcy zatrudnionych jest w przemyśle spożywczym, 12 tysięcy na kolejaach czy tramwajach, 11 tysięcy w różnych instytucjach finansowych (banki, kasy itp.) 8 tysięcy pracuje w przemyśle budowlanym, wreszcie 7 tysięcy zatrudnio przemysł konfekcyjny.

Kobiety zatrudnione są przeważnie jako nauczycielki, bo z ich liczby zaledwie 6 tysięcy pracuje w przemyśle włókienniczym, a drugie tyle w przemyśle konfekcyjnym.

Statystyka ta jest aż nadto jaskrawym dowodem, że Budapeszt nietylko bardzo zubożał po wojnie, lecz jest wogóle najbiedniejszym wielkim miastem Europy.

Zamknięcie Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie.



Rektor Uniw. Jag., **dr. Marchlewski,** zamknął **na jeden dzień** Uniwersytet Jag. z powodu zbyt silnego wrzenia, jakie powstało między studentami uniwersytetu i przybrało nieodpowiednie formy. Jak wiadomo, młodzież urządziła wiec i manifestowała z powodu pobicia studenta Cornera i została atakowana przez policję konną na Rynku Głów. Zamknięcie uniwersytetu nastąpiło 29 paźdz. o godz. 2 popoł. przed manifestacją, urządzoną na własną rękę przez odłam młodzieży wszechpolskiej, która zignorowała akcję wdrożoną przez prezydjum wiecu ogólno-akademickiego i rozrzuciła ulotki, wzywające studentów wszystkich uczelni na masowe zebranie.

Oficerowie szwajcarscy
którzy przywieźli serce Kościuszki



którzy przywieźli serce Kościuszki Pp. Ammann (1) i por. Hinnen (2) przywieźli serce Kościuszki do Warszawy.

W głodzie, nędzy, łachmanach i ogólnem przygnębieniu
świętuje Rosja 10-ciolecie władzy sowieckiej.

Reporter francuskiego dziennika „Journal“ Mr. Geo London, wrócił po 2 miesiącach pobytu w Rosji sowieckiej do Paryża i ogłosił szereg sensacyjnych artykułów p. t. „Dziesięciolecie Rosji sowieckiej“.

Dziennikarz francuski wyjeżdżał do Rosji bez jakichkolwiek uprzedzeń dla ustroju komunistycznego, wrócił zaś pełen rozczarowania i najgłębszego współczucia dla znękanej, zbiedzonej ludności rosyjskiej.

— Gdybym spoglądał tylko na to — na co mi kazali patrzeć bolszewicy, widziałbym tylko parady czerwonej armji kilka szpitali i przytułków dla sierot, urządzonych na pokaz.

Wciskałem się jednak do zaułków, bywałem w różnych spelunkach, jadłodajniach i warsztatach, rozmawiałem z setkami ludzi i przejrzałem do dna straszliwą nędzę i nienawiść jaką żywi conajmniej 95 proc. ludności do swych ciemiężycieli.

W żadnem mieście na świecie niema tak straszliwej nędzy jak w Moskwie. Po ulicach włóczą się gromadami dzieci żebrzą, kradną i próżnują.

Nikt się niemi nie interesuje, chociaż są dziećmi proletarjatu.

Wszędzie biją w oczy łachmany. Wyszło już ze zwyczaju dbać o przyzwoity wygląd zewnętrzny. Prócz drobnej garstki dygnitarzy sowieckich, nikt nie jest w stanie sprawić sobie porządnej odzieży.

Szczęśliwym nazywa się ten człowiek, którego dochody wystarczają na jedzenie.

Gorsze jednak od wszystkiego jest ogólne przygnębienie i obawa przed szpiegami. Nikt nikomu nie ufa, wszyscy są zamknięci w sobie, bo każde z serca wydarte słowo zakończyć się może uwięzieniem.

W żadnym kraju na świecie nie do pomyślenia jest taki stan moralny i materjalny, albowiem obywatele obaliliby tak dręczącą ich władzę.

Rosjanie lękają się każdej zmiany, która wymaga ofiar ludzkich. W takim nastroju świętują w Rosji dziesięciolecie Sowietów.



— Wypałabym ci truciny do herbaty, gdybyś był moim mężem!

— Ależ z pewnością wypiłbym truciznę, gdybym rzeczywiście był twoim mężem!



— Wiesz, śniło mi się, że mnie wyrzucono w knajpy na ulicę...

— I cóż?

— Dziwna rzecz. Rano zbudziłem się istotnie na ulicy...

Szesnastoletni ojciec

oskarżony o uwiedzenie 13-letniej Geni, która urodziła dziecko,

uniewinniony przez sąd okręgowy.

Łódź, 3 listopada.

W lutym bieżącego roku donosił „Express" o najmłodszej matce łódzkiej 13 letniej Geni Cieciorskiej, zamieszkałej przy ulicy Szarej 18.

Genia, uczenica 4-tego oddziału szkoły powszechnej pomagała swemu ojcu, szewcowi w załatwianiu rozmaitych interesów handlowych, które ten prowadził z szewcem Jeruzalem, zamieszkałym przy ulicy Targowej 9.

Ze względu na to, że Jeruzal nie posiadał własnej maszyny, syn jego, szesnastoletni Jan, częstokroć odwiedzał Cieciorskich i w ich mieszkaniu wykonywał obstalunki ojca.

Chłopiec częstokroć pozostawał sam na sam z 13-letnią Genią i, jak się okazało, utrzymywał z nią stosunki miłosne.

Po pewnym czasie dziewczyna zapadła w ciążę.

Nikt z domowników, ani też z nauczycieli i koleżanek szkolnych nie zauważył, że się znajduje w błogosławionym stanie.

Krytycznego dnia, jak zwykle, była w szkole.

Wieczorem położyła się do łóżka, mówiąc, iż czuje się niedobrze.

Matka, przypuszczając, że ma dolegliwości żołądkowe, chciała użyć odpowiednich domowych środków. W ostatniej chwili przed ich zastosowaniem obserwując córkę skonstatowała, jaki był powód jej dolegliwości i zaalarmowała sąsiadów, którzy wezwali akuszerkę. Jednakże jeszcze przed jej przybyciem 13-letnia dziewczyna urodziła zdrowe, ośmiofuntowe niemowlę.

Dopiero nazajutrz Genia opowiedziała o wszystkiem matce.

Rodzice powiadomili o powyższem policję, która aresztowała 16-letniego Jeruzala.

Wczoraj młodzieniec znalazł się przed sądem okręgowym.

Genia, wezwana do sądu w charakterze świadka, przybyła z dzieckiem na ręku. Maleństwo rozwija się doskonale pod czułą opieką najmłodszej matki.

Sprawę, ze względu na drastyczne momenty, rozważano przy drzwiach zamkniętych.

Sąd po wysłuchaniu szeregu świadków — uniewinnił szesnastoletniego chłopca.

Krwawy zbir — wielokrotny morderca

który niedawno zgwałcił i zabił w lesie 15-letnią dziewczynę,

osaczony przez policję, poddał się po zaciętej walce.

Łódź, 3 listopada.

Od kilku tygodni wojewódzka komenda policji w Łodzi energicznie poszukiwała znanego bandyty, Kazimierza Zaleskiego, który w dniu 4 października zbiegł z więzienia łęczyckiego, gdzie odsiadywał karę za napad rabunkowy.

Zalewski miał być wypuszczony na wolność za dwa miesiące.

Nie mógł się jednak doczekać zwolnienia. W nocy przepiłował kraty w oknie i, zmyliwszy czujność straży, po sznurze, skręconym z koszuli, wydostał się z celi.

Od czasu jego ucieczki niemal codziennie wpływały do policji zameldowania o krwawych zbrodniach.

W dniu 11 października w lesie pod Zduńską Wolą znaleziono zwłoki 15-letniej Józefy Strugały, córki wieśniaka, w bestjalski sposób zamordowanej.

Dziewczyna miała odcięte obie ręce i zmiażdżoną czaszkę.

Zaleski, błądząc po lesie, spotkał dziewczynę, zbierającą chróst.

Zwabił ją w ustronne miejsce, związał sznurami i dokonał na niej gwałtu.

Obawiając się, by o jego czynie nie doniosła policji, bandyta zdecydował się ją zabić.

Policja, której zameldowano o potwornej zbrodni, zarządziła obławy.

Po kilku dniach patrol policyjny natknął się na Zaleskiego w lesie pod Lututowem.

Bandycie, który ostrzeliwał się z dwuch rewolwerów, tym razem udało się zbiec.

Mimo energicznej pogoni nie natrafiono na jego ślady.

W dniu 17 października Zaleski dokonał nowej zbrodni.

Na szosie w odległości czterech kilometrów od Zduńskiej Woli napadł na woźnicę Sadokierskiego, który wracał do miasteczka z większą gotówką zainkasowaną za piwo.

Woźnica stawił bandycie opór. W czasie walki Sadokierski otrzymał kilka ciosów w głowę, wskutek czego stracił przytomność.

Bandyta dobił go, poczem zwłoki ukrył w rowie i odjechał wozem, należącym do zabitego.

Trupa znaleźli dopiero nazajutrz wieśniacy, jadący z Zduńskiej Woli.

Przybyli przedstawiciele policji z psem „Lordem" wdrożyli śledztwo.

„Lord" po śladach zaprowadził ich do jednopiętrowego domku, położonego w odludnem miejscu w odległości czterech kilmetrów od miejsca zbrodni.

W chacie tej policja zastała staruszkę, która przyparta do muru zeznała, iż zgłosił się do niej jakiś mężczyzna, prosząc, by za trzy złote wyprała zakrwawione ubranie i bieliznę.

Ustalono, że był to Zaleski, za którym natychmiast zarządzono pościg.

Bandyta, jak się okazało, ukrył się w lesie.

Osaczony ze wszystkich stron przez policję, tym razem poddał się. Okutego w kajdany, odstawiono do łęczyckiego więzienia.

Zalewski przyznał się do zamordowania 15-letniej dziewczynki oraz woźnicy i w cyniczny sposób opowiedział w jaki sposób dokonał zbrodni, oświadczając, że wóz z kilkudziesięciu beczkami piwa sprzedał w jednej z melin złodziejskich w Sieradzu.

Policja znalazła rzeczywiście wóz na wskazanem miejscu i przesłała go prawemu właścicielowi.

Sekwestrator skarbowy

sprzeniewierzył 780 złotych.

Został skazany na rok i 6 mies. więzienia

Łódź, 3 listopada.

Zastępca komisarza 6 urzędu skarbowego, sprawdzając kwity podatkowe firmy Pałaszewski przy ulicy Zakątnej skonstatował, że opiewają one na sumę 400 złotych, natomiast sekwestrator Marjan Fincybergier wpłacił tylko 350 zł.

Ponieważ Fincybergier w ostatnich czasach prowadził się dość podejrzanie kierownik urzędu postanowił sprawdzić, czy z całego szeregu innych firm w powierzonym mu rejonie, sekwestrator wpłacił zainkasowane sumy.

Kontrola wykazała, że Fincybergier systematycznie dokonywał malwersacji.

Sekwestrator z każdego pobranego podatku pewną drobniejszą sumę zachowywał dla siebie. W ten sposób w ciągu pewnego czasu sprzeniewierzył 780 złotych.

O powyższem władze skarbowe nie omieszkały donieść władzom policyjnym, które aresztowały Fincybergiera.

Wczoraj znalazł się on przed sądem okręgowym.

Oskarżony przyznał się do systematycznych sprzeniewierzeń, tłumacząc się ciężką sytuacją materjalną.

— Rodzina moja składa się z sześciu osób — mówił — skromna pensja, którą otrzymywałem, nie mogła mi starczyć na pokrycie wszystkich wydatków, to też nie znalazłem innego wyjścia.

Wobec przyznania się oskarżonego, świadków nie badano.

Sąd skazał go na rok i 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw.

Napad bandycki w Piotrkowie.

Opryszki zastrzelili kupca w mieszkaniu jego w centrum miasta.

Łódź, 3 listopada.

Wczoraj nad ranem piotrkowskie władze policyjne zostały zaalarmowane mordem, dokonanym w centrum miasta.

Do mieszkania Lejbusia Skały, zamieszkałego przy ulicy Bujnowskiej w nocy przy pomocy wytrychów dostali się złodzieje, którzy widocznie byli uprzedzeni o wyjeździe całej rodziny.

P. Skała, który spał w sypialni, usłyszał podejrzane szmery w sąsiednim pokoju, podniósł się z łóżka z zapaloną świecą.

Ujrzawszy osobników, pakujących w worki garderobę, począł wzywać pomocy.

W tej chwili rozległy się wystrzały rewolwerowe.

Skała ranny w brzuch, padł trupem na miejscu.

Złoczyńcy — po dokonaniu zbrodni — ulotnili się, zabierając ze sobą spakowane już rzeczy.

Lokatorzy domu nie słyszeli odgłosu strzałów. Dopiero o świcie jeden z sąsiadów, który zauważył, że drzwi mieszkania Skały są otwarte na oścież, wszedł na kurytarz.

Na podłodze w kałuży krwi leżały zwłoki właściciela mieszkania.

Lokator, który dokonał strasznego odkrycia, niezwłocznie pobiegł do komisarjatu policji.

Za mordercami zarządzono pościg, na razie bez rezultatów.

Znów dwie ofiary samochodowe

53-letnia kobieta i 4-letni chłopczyk.

Łódź, 3 listopada.

Wczoraj wydarzyły się w Łodzi dwa wypadki samochodowe. Przy zbiegu ulic Andrzeja i Alei Kościuszki pod koła auta dostała się 53-letnia Antonina Herc (Kilińskiego 29). Doznała ona ciężkich obrażeń cielesnych.

Wezwane pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło ją do szpitala św. Józefa.

Kierowcy policja spisała protokuł.

***

Przy ulicy Brzezińskiej obok domu nr. 5 został przejechany przez samochód 4-letni Josek Fuks, syn kupca, zamieszkałego przy ulicy Dolnej 12.

Doznał on potłuczeń całego ciała.

Pogotowie przewiozło go do domu.

Napady,

które skończyły się rozlewem krwi.

Łódź, 3 listopada.

Przed domem przy ulicy Konstantynowskiej 17 na 17-letniego elektrotechnika Moszka Cencypera (Konstantynowska 72) napadł jakiś młody mężczyzna który mu zadał cios w głowę tępem narzędziem, wskutek czego stracił przytomność.

Rannego pogotowie odwiozło do domu.

***

Podczas bójki w mieszkaniu przy ulicy Chłodnej 6 64-letni Wojciech Tomczak został dość ciężko ranny tępem narzędziem.

Opatrzyło go pogotowie.

Szesnastoletni chłopcy

okradli rodziców, pragnąc odbyć podróż naokoło świata.

Łódź, 3 listopada.

Policja tomaszowska przytrzymała wczoraj dwuch szesnastoletnich chłopców Zygmunta Gilskiego i Wacława Puszyńskiego, którzy okradli swych rodziców, zamieszkałych w Łodzi.

Chłopcy pieszo przybyli do Tomaszowa, skąd mieli zamiar udać się do Gdańska, by dostać się na okręt podążający do Ameryki.

Młodocianych podróżników, którzy zdążyli już wydać skradzione pieniądze, przesłano do Łodzi.



— Daj mi spokój, bąku jeden, z temi ciągłemi pytaniami. Jeszcze tylko na jedno ci odpowiem.

— A więc, panie profesorze, dlaczego morze Martwe nie zostało dotychczas pochowane?



Trzy po trzy.

Antoni Wiercipięta stanął przed sądem, oskarżony o kradzież spodni. Po świetnej przemowie adwokata, który czarno na białem udowodnił, że poczciwy Wiercipięta jest niewinny jak panna z lepszego domu, sędzia zwraca się do oskarżonego:

— Panie Antoni Wiercipięta! Pan jest rzeczywiście niewinny. Pan może już odejść.

Aliści imć Antoni nie rusza się z miejsca.

Sędzia odzywa się znowu:

— Może pan już odejść, panie Wiercipięta.

Wówczas oskarżony nachyla się ku swemu obrońcy i szepcze mu na ucho:

— Przedtem musi wyjść poszkodowany. Noszę przecie jego spodnie...

***

Lekcja historji powszechnej w szkole. Nauczyciel pyta ucznia:

— Draniałski! Powiedz mi teraz, kto pobił filistynów?

— Filistynów? Nie wiem, panie profesorze, nie czytałem jeszcze dzisiejszych sprawozdań sportowych.

***

Pan Sygietyner mówi o sobie:

— Nie wiem, co to będzie ze mną. Ilekroć czuję się niedobrze, wypijam kilka kieliszków wódki, a ilekroć wypijam kilka kieliszków wódki — czuję się niedobrze...

***

Pan Fajteles przychodzi do sklepu swego przyjaciela i widzi, że na stole leży dziesięciogroszowa moneta.

— Co to za pieniądze — zapytuje.

— Położyłem umyślnie te dziesięć groszy, by przekonać się, czy mój subjekt jest uczciwy. Zobaczę, czy te dziesięć groszy zabierze.

— Dziesięć groszy, to nie jest próba — konkluduje Fajteles — trzeba było położyć przynajmniej dwuzłotówkę.

— Jeżeli tak mówisz, to widzę, że nie znasz mojego personelu. Dwa złote — to nie jest próba: nawet ja sam bym je wziął.

***

Firma „Lipke i S-ka" miała dwóch solidnych kasjerów. Pewnego dnia jeden z kasjerów stwierdza w kasie brak tysiąca dolarów, mówi więc do swego kolegi:

— Panie! Tu jest jakaś nieczysta sprawa: w kasie brakuje 1000 dolarów, a tylko my dwaj mamy klucze od kasy.

— Hm.., wie pan co? Włóżmy — każdy z nas po pięćset złotych i niech będzie cicho-sza...

***

Henio Klops uchodzi za sprytnego człowieka, który zawsze potrafi znaleźć wyjście z najgorszej nawet sytuacji. Wczoraj zwierza się swemu przyjacielowi:

— Napisałem list do szefa...

— W jakiej sprawie?

— Prosiłem go, by mi pożyczył stu złotych.

— Zrobiłeś nierozważnie, bo twój szef nie lubi przecie, gdy jego pracownicy zwracają się doń z takiemi propozycjami. Może się jeszcze zdenerwować i wymówi ci posadę.

— Bądź spokojny.., — odpowiada Klops, chytrze się uśmiechając — Nie stanie mi się nic złego, gdyż przez ostrożność — nie podpisałem listu...

Na marginesie wizyty min. Składkowskiego w Łodzi.

Nie wolno zaśmiecać ulic, ... bo na Rynku Bałuckim stoją aż dwa koszyki do śmieci.

Niechlujstwo i brud — oto spadek czteroletniej gospodarki miejskiej Chjeno-enpeeru.

Łódź, 3 listopada.

Onegdaj bawił w Łodzi w sprawach prywatnych minister gen. Sławoj-Składkowski. Kiedy przed Grand-Hotelem zatrzymał się wiśniowy Chrysler, a kilku przechodniów rozpoznało w wysiadającym ministra — w pewnych sferach naszego grodu powstał nagle popłoch. **Składkowski w Łodzi! Incognito! Na niechlujów i brudasów padł blady strach.** Podobno i władze miejskie w ciągu tych kilku godzin wtorkowych czuły się „nieswojo". Nic w tem zresztą dziwnego, skoro zważyć, że nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności kanalizacyjne „wertepy", jamy i sztuczne „płasko-wzgórza" **znalazły się jakby na złość przed samym Grand-Hotelem,** w dzielnicy zatem reprezentacyjnej, w której min. Składkowski bezpośrednio się zatrzymał. Pierwsze jego wrażenie było więc podobno fatalne.

Jesteśmy przekonani, że gdyby min. Składkowski zatrzymał się w Łodzi na noc — „wertepy" kanalizacyjne zniknęłyby w sposób „cudowny". Nigdy nie trzeba bowiem zapominać, że oko pańskie konia tuczy...

Wobec tego jednak, że minister Składkowski wyjechał, a wybory również się już odbyły — dekoracje kanalizacyjne poczekać będą musiały na nowy magistrat.

Chjeno-enpeer pozostawia więc po sobie swoisty pomnik, który jednocześnie dla następców jego jest złośliwym prezentem...

***

P. minister Składkowski jest pierwszym kierownikiem swego resortu, który zasłużył sobie na pomnik za życia. **Pierwszy bowiem bezpośrednio zetknął się z ludnością, pierwszy odważył się rzucić biurokratom w twarz, że nie nos jest dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa**

„Latający" minister stał się w Polsce postacią tak popularną, że dookoła niej tworzyć się poczęły wprost legendy. Nie będzie w tem jednak żadnej przesady, jeśli stwierdzić, że lwią część tej popularności **zawdzięcza on wojnie, którą wypowiedział niechlujstwu.** Tak jest przynajmniej u nas w Łodzi, gdzie ludność odrazu potrafiła ocenić doniosłość tych wszystkich zarządzeń, które mają na celu krzewienie higjeny i ochronę zdrowia szerokich mas.

***

Nie wolno zaśmiecać ulic — zgoda. **Gdzie jednak podziać „śmieci" i co z niemi zrobić.** Czy zaśmiecać własne kieszenie? Nie grozi wprawdzie za to żadna kara, ale będzie to właśnie typowym objawem niechlujstwa.

W dzisiejszych warunkach jest jedno tylko wyjście z tej sytuacji. **Chcąc uniknąć kar i przykrych protokułów z każdym niedopałkiem jeździć trzeba na Bałucki Rynek, gdzie ustawione są... dwa koszyki do śmieci. Dwa koszyki dla pół miljona ludzi!**

Czy to nie paradoks?

Magistrat roił plany o europejskiej Łodzi. Projektował okazałe budowle, pomniki, skwery i nowy gmach teatralny. **Białą koszulę chciał wdziać na brudne i niekąpane ciało...**

Pocieszamy się w tej chwili tem, że min. Składkowski na połowę listopada zapowiedział nową inspekcję sanitarną. Może wówczas powiedzą nam władze miejskie „ w co" mamy pluć i gdzie rzucać wypalone papierosy. A może za te wszystkie złotówki kupią nam te upragnione koszyki....



— A to stare wstrętne bydlę!...
— Jakże można tak kląć!
— Nie miałem ciebie na myśli, tylkomego psa...

HURRA! EXPRESS!

— oto rozwiązanie zagadki naszej.

Na żadną z dolarówek nie padła wygrana.

Redakcja „Expressu" ofiarowała niezależnie od warunków zagadki

pięć nagród pocieszenia w postaci pięciu dolarówek

W dniu wczorajszym w ciągnieniu dolarówek w Warszawie zostały wylosowane następujące numery:

8,000 dolarów
padło na Nr. 068599.

3,000 dolarów
na Nr. 024613.

Po 1,000 dolarów
wygrały numery 374302, 537012, 860038 394168, 021731.

Po 500 dolarów
wygrały Nr. Nr.: 440683, 305038, 458345, 449350, 249977, 620564, 419329, 400597, 593171, 674663.

Po 100 dolarów:
wygrały Nr. Nr.: 258284, 036614, 812824 808559, 602294, 210104, 268306, 513397, 488688, 725400, 113729, 589277, 922528, 865818, 536854, 638702, 077858, 529954, 515228, 475586, 052838, 349219, 691051, 687535, 820007, 934240, 812955, 987452, 430594, 449804, 278732, 080692, 001810, 091298, 954270, 801354, 840144, 798721, 940753, 769305.

***

Ponieważ nagrodami za prawidłowe rozwiązanie zagadki „Expressu" były **ewentualne wygrane** z następujących 500 dolarówek:

200 dolarówek od Nr. 175.801 do 176.000
100 dolarówek od Nr. 840.301 do 840,400
85 dolarówek od Nr. 175.515 do 175.600
55 dolarówek od Nr. 771.040 do 771.094
40 dolarówek od Nr. 743,001 do 742,040
20 dolarówek od Nr. 26.565 do 26.584

więc widzimy stąd, **iż na żadną z tych dolarówek nie padła wygrana.**

Tym razem fortuna nie uśmiechnęła się do czytelników „Expressu"...

Jednakowoż redakcja „Expressu" postanowiła — niezależnie od warunków zagadki — ofiarować

PIĘĆ NAGRÓD POCIESZENIA.

w postaci pięciu dolarówek.

Będą one dziś po południu rozlosowane pomiędzy Czytelnikami, którzy rozwiązali prawidłowo naszą zagadkę.

Lista tych „pięciu", z których każdy otrzyma po jednej dolarówce ogłoszona będzie jutro.

Straszliwy trybunał

złożony z 12 żon jednego męża

wydał wyrok uniewinniający niepoprawnego wielożeńca.

Naczelny sędzia miasta Kersville w stanie Texas, zarządził aby Jacques Jates stanął przed trybunałem sędziów przysięgłych, złożonym z 12 kobiet.

Jacques, bogaty handlarz koni i wołów, oskarżony był o dwunastokrotne wielożeństwo, a sędziami miały być jego własne żony.

Mister Klamper, dostojny i rozumny sędzia, rozważał, że poszkodawane kobiety potrafią wymierzyć zbrodniarzowi odpowiednio surową karę.

Poszkodowane małżonki zjawiły się w komplecie na s[...]praw.

Jacques Jates nie próbował się nawet usprawiedliwiać, widząc przed sobą świadków i sędziów w jednych i tych samych osobach.

Spotkała go jednak niespodzianka. Uwolniono go od winy i kary. Wtajemniczeni twierdzą, iż jedenaście poszkodowanych kobiet wydało taki wyrok na złość dwunastej żonie, najmłodszej i najpiękniejszej, która nastawała na życie wielożeńca, czując się najbardziej pokrzywdzoną.

Złodziejka,

aresztowana na dworcu Łódź-Kaliska.

Łódź, 3 listopada.

Wczoraj przed południem zgłosiła się do policji p. Helena Jampul, zamieszkała przy Bałuckim Rynku 7, która zameldowała, że skradziono jej garderoby wartości 500 złotych. O kradzież tą posądziła 18-letnią Marjannę Kolińską, bez stałego miejsca zamieszkania.

Dziewczynę tą aresztowano na dworcu Łódź-Kaliska w chwili, gdy miała zamiar wyjechać z skradzionemi rzeczami. Złodziejkę osadzono w więzieniu p. Jampul zaś otrzymała swoją garedrobę.

Duch zmarłej córeczki na piersiach ojca.

—:—

Znakomite medjum, Carlos Mirabelli wywołuje niesłychane zjawiska.

Następująca scena odbywa się w sali uniwersytetu w Santos. Słynne medjum, Carlos Mirabelli, pogrążone jest w śnie hipnotycznym. Temperatura jego wynosi 40.2, puls nieregularny, oddech przyśpieszony.

Wokół medjum siedzi 68 osób, między nimi 36 lekarzy, 10 profesorów uniwersytetu, 12 dziennikarzy i 10 zaproszonych gości.

Wybiła właśnie 11 godzina, rano. Naraz daje się słyszeć przejmujący zgrzyt i rozlega się głos:

— Tatusiu!

Medjum poruszyło się niespokojnie, rozwarło ramiona, w których ukazała się 8-letnia jego córeczka zmarła przed dwoma laty. Ubrana była w tę samą sukienkę, w której złożono ją do grobu.

Pozaświatowe widziadło wdało się w rozmowę z swym ojcem, powiedziało mu, iż czuje się szczęśliwe i nie tęskni do ziemi, albowiem często na niej bywa i odwiedza ukochane osoby.

W kilka dni potem na takim samym seansie, przy uczestnictwie 200 osób, wywołał Mirabelli ducha zmarłego lekarza-internisty, dr. Bezere de Menezes.

Duch przemówił do zgromadzonych, dawał rozumne odpowiedzi na pytania, uścisnął każdemu z obecnych rękę i rozpłynął się.

Przejmująca była chwila, gdy jeden z uczestników seansu, dr. Archimedes Mendonca, schwycił zmaterjalizowaną zjawę w pół. Zuchwalstwo to srogo przypłacił: Padł nieprzytomny na ziemię i długi czas nie mógł przyjść do siebie.

Carlos Mirabelli odbył 345 publicznych seansów, w których brało udział kilka tysięcy osób i wywoływał duchy zmarłych, porozumiewając się z nimi w 28 językach, których absolutnie nie zna, znajdując się w stanie normalnym.

Carlos Mirabelli liczy lat 37, urodził się w San-Paulo i pochodzi z rodziny włoskiej.

Wiadomości powyższe zamieszcza prasa amerykańska.

WYSTAWA ART.-MAL. PILICHOWSKIEGO.

W sobotę, dnia 5 b. m. odbędzie się w lokalu towarzystwa „Toz" przy ulicy Andrzeja 1 otwarcie wystawy znanego artysty malarza Leopolda Pilichowskiego. W pierwszym rzędzie wystawiony będzie słynny obraz historyczny „Inauguracyjne otwarcie uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie przez lorda Balfoura".

Potężne to dzieło — owoc kilkuletniej pracy artysty — wzbudza wszędzie wielkie zainteresowanie; zawiera on istną galerję portretów osobistości świata politycznego, naukowego, biorących w uroczystości udział.

ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO

W niedzielę, dnia 6 listopada b. r. o godz. 11 rano w sali kina „Imperjal" wygłosi odczyt red. Tadeusz Wieniawa - Długoszowski na temat: „Judasz Iskarjota".

Tegoż dnia o ogdz. 5 po poł. w sali odczytowej Socjalistycznej Partji P. C. przy ul. Piotrkowskiej 83 red. Wieniawa-Długoszowski powtórzy odczyt n. t. „Przedwiośnie Żeromskiego".

Bilety zawczasu nabywać można w biurze „Promień", Piotrkowska 81 w cenie od 50 gr. do 1.50 zł.

Wesoły kącik.

—:—

OGŁOSZENIE.

Na jednym z magazynów na Nowomiejskiej z gotowemi ubraniami widnie je następujący napis:

„Nie pozwalajcie się okradać gdzieindziej! Przyjdźcie tutaj!".

H. CONWAY.

ZAGADKA KRWAWEJ NOCY.

Kryminalny romans spółczesny.

32

— Łatwo byłoby tego dowieść, zwłaszcza, gdyby tu był doktór Ceneri.

— Ceneri twierdził właśnie co innego...

— Musiał mieć w tem jakiś interes...

— Jaki?

Makary wzruszył ramionami.

— Nie wiem... Mniejsza jednak o niego. Mogę dać panu świadectwa wiarogodnych osób... Wogóle dziwię się...

— Dosyć tego! — krzyknąłem nagle, uderzając pięścią w stół — Dosyć tej bezcelowej gadaniny!

Spojrzał na mnie zdziwionym wzrokiem.

— O co panu chodzi?

— O co chodzi? — mówiłem zwolna, patrząc mu prosto w oczy. — O morderstwo na Alei I-go Maja!

— Morderstwo?.. Na Alei I-go Maja?... — powtórzył Makry mechanicznie.

Spodziewałem się, że zblednie z przerażenia, ale twarz jego wyrażała szczere zdumienie. Nie było to jednak zdumienie niewinnie posądzonego człowieka, ale raczej zdziwienie wywołane wieścią, że zbrodnia jego została wykryta.

Spoglądał na mnie dłuższą chwilę w milczeniu, poczem rzekł spokojnym już zupełnie głosem:

— Mów pan wyraźnie: co za morderstwo?

— Dlaczego przed kilku miesiącami zamordowałeś młodego człowieka na Al. I-go Maja? — zawołałem, rozdrażniony bezczelnością zbira.

— Oszalałeś pan, panie Karnecki! — machnął ręką Makary.

— Może mało danych? Przytoczę więcej; było to w lipcu około czternastego, był z tobą doktór Ceneri i jeszcze jeden mężczyzna. Trzech na jednego!

Nie próbował już się więcej usprawiedliwiać. Twarz jego wyrażała bezgraniczną wściekłość, a oczy miotały błyskawice.

Nagle skoczył w moją stronę i chwycił mnie za rękę. Sądziłem w pierwszej chwili, że ma zamiar rzucić się na mnie, lecz on wpatrywał się tylko badawczo w moją twarz.

Nie stawiałem mu oporu, chociaż wiedziałem, dlaczego tak na mnie patrzy.

Byłem przekonany, że mnie nie pozna, gdyż kalectwo ślepoty zmienia zupełnie fizjognomję człowieka.

Makary poznał mnie jednak.

— Już wiem wszystko... — wycharczał — To pan był wtedy świadkiem na szego czynu...

— Ja — odparłem krótko.

— Głupcy! Idjoci! Dlaczego nie pozwolili mnie unieszkodliwić pana!

Kilka chwil przechadzał się wielkiemi krokami po pokoju, poczem, ochłonąwszy nieco, stanął przede mną:

— Jesteś pan zręcznym komedjantem — rzekł, nie posiadając się z bezgranicznej wściekłości. — Zdołałeś mnie wyprowadzić w pole, choć uważają mnie wszyscy za szczwanego lisa.

— Więc nie zapierasz się zbrodni to trze!

Wzruszył ramionami.

— Nie jestem tak bardzo na'wny, bym zapierał się czynu wobec człowieka, który był jego świadkiem. Zresztą, ponieważ wchodzi w grę pański interes, n'e potrzebuję nic ukrywać przed toba.

— Mój interes? — zapytałem zdziwiony.

— Niewątpliwie, skoro zaślubiłeś moją siostrę... Teraz więc, kochany szwagierku, powiem ci, dlaczego zabiłem tego człowieka i co znaczyły moje słowa, wyrzeczone do ciebie w Genewie.

Zacięty, ironiczny wyraz twarzy Makarego stał w jaskrawej sprzeczności z jego słowami. Brała mnie ochota wyrzucić go za drzwi. Pohamowałem się jednak, gdyż przemogła we mnie chęć dowiedzenia się czegoś nowego.

— Człowiek, którego zabiłem — mówił Makary — skompromitował Halinę...

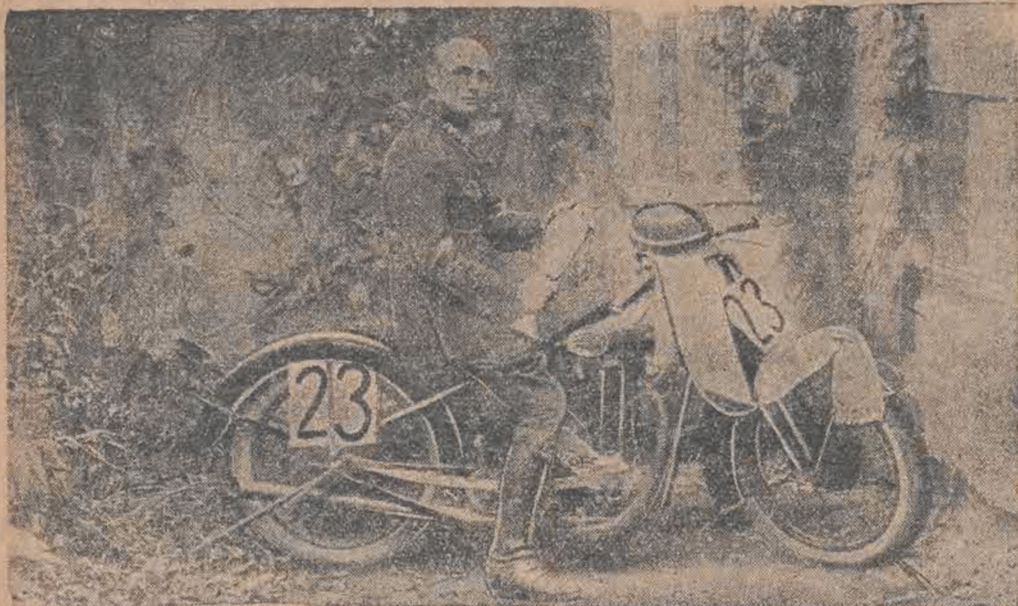
— Kto to był? Jak się nazywał?

— Nie mogę tego powiedzieć z pobudek łatwo zrozumiałych... Skompromitował ją, a ona kochała go gorącą miłością.

Zrobił nacisk na ostatnie słowa, spodziewając się zapewne, że nienawiść i chęć zemsty zrobią ze mnie jego sojusznika. Nic nie odpowiedziałem, a on mówił dalej:

— Pochodzimy ze starego rodu szlacheckiego, nie znoszącego zniewagi. On skompromitował dziewczynę i nie chciał jej poślubić, wobec czego i ja i Ceneri zabiliśmy go tu w Łodzi w obecności Haliny. Dlatego też winszowałem ci w Genewie, żeś poślubił kobietę zagadkowej przeszłości...

(D. c. n.)



Kapitan ZWIERDOWSKI (Dyon samochodowy Nr. 10 w Przemyślu), który na motocyklu marki „O. S. C." 500 cm.[3] zdobył szosowe mistrzostwo Polski w kategorji 500 cm.[3] w Grudziądzu.



P. R. PIŁSUDSKI (Warszawa), przebył na motocyklu F. N. 350 cm. trasę Warszawa - Florencja, licząca 4.000 klm. bez najmniejszego wypadku. Po 3-dniowym pobycie we Florencji odbył powrotną drogę do Warszawy.

Smierć wśród rozszalałych bałwanów.

Sceny grozy na pokładzie parowca „Principessą Maftalda".

W jaki sposób poszedł na dno potężny „Titanic"

Przed kilku dniami dzienniki przyniosły wiadomość o strasznej katastrofie luksusowego parowca włoskiego „Principesse Mafalda". Obecnie mamy możnosc podania szczegółów tej katastrofy i scen grozy, jakie rozegrały się na pokładzie statku, albowiem otrzymujemy sprawozdanie naocznego świadka.

Jak wiadomo, w chwili kiedy pasażerowie siedzieli przy kolacji, statek idący pełną parą, doznał gwałtownego wstrząśnienia. Widocznie parowiec zderzył się ze skałą podmorską, a gwałtowność uderzenia spowodowała **eksplozję kotłów.** Eksplozja rozerwała w kawałki przeważną część kadłuba okrętowego.

Pierwsze uderzenie było tak gwałtowne, że poprzewracało stoły w sali jadalnej, a pasażerów rzuciło na ziemię. Powstała **straszliwa panika.** Rzucono się tłumem w kierunku schodów. Każdy w dzikiej ucieczce starał się wydostać na pokład, aby jak najprędzej znaleźć się w łodzi ratunkowej. Sceny, które się przytem rozgrywały, były tak przejmujące grozą, że wprost niepodobna ich opisać.

Najokropniej przedstawiał się los pasażerów trzeciej klasy, których załoga zamknęła w chwili, kiedy okręt zaczął tonąć. Chodziło bowiem o to, ażeby naprzód ratować pasażerów z kabin. W trzeciej klasie jechało przeszło 500 ludzi byli to przeważnie emigranci.

Wskutek szalonego tłoku i obłędnej paniki jedni pasażerowie przewracali i deptali drugich.

Oficerowie okrętowi i marynarze pod grozą rewolwerów zmusili wreszcie zrozpaczonych pasażerów, aby się cofnęli do wnętrza sali jadalnej i dopiero potem wypuszczano ich na pokład partjami.

Pomimo tego przychodziło ciągle do nowych wstrząsających scen.

Niektórzy oficerowie strzelali w powietrze, aby utrzymać w ryzach zrozpaczonych pasażerów.

Ostatecznie oficerom udało się o tyle przywrócić porządek, że łodzie ratunkowe silnie przeciążone mogły wyjechać na morze. Z powodu silnego falowania morza, oraz niespokojnego zachowania się pasażerów, kilka łodzi wywróciło się. **Ci, którzy nie umieli pływać, tonęli.**

Również w samych łodziach ratunkowych rozgrywały się wstrząsające tragedje rozpaczy. Wiele osób zraniono poważnie przy walce o miejsca.

Ponieważ katastrofa zdarzyła się niedaleko wybrzeża i na linji uczęszczanej silnie przez parowce, więc już w przeciągu godziny przybyły 4 pasażerskie statki, niosąc ratunek.

Większość pasażerów w łodzi, jak również ci, którzy los swój powierzyli falom, zaopatrzeni w pasy ratunkowe, szukali schronienia na pokładach tych statków.

Z ładunku, który wiozła „Princepessa Mafoldo" nie uratowano nic. Najstraszniejsze sceny, jak wspominaliśmy, rozgrywały się na środkowym pokładzie, gdzie zamknięto pasażerów trzeciej klasy. Kobiety i dzieci dostawały konwulsji z przerażenia. Wiele osób zemdlało. Kilka rodzin składających się z męża, żony i dzieci, a jadących do Argentyny po wydostaniu się na pokład, rzuciło się wspólnie do morza, ponieważ utracili wszelką nadzieję ratunku.

★

Ostatnią wielką katastrofą, którą wstrząsnęła światem, było zatonięcie okrętu „Empress of Ireland", które się zdarzyło w nocy z 28 na 29 maja 1914 r. „Empres of Ireland" w kilka godzin po opuszczeniu kanadyjskiego portu Quebec na rzece św. Wawrzyńca wśród gęstej mgły zderzył się z norweskim węglowym parowcem handlowym „Storstad". Norweski parowiec swoim ostrym dzióbem rozdarł stalowe płyty „Empress of Irelan", jak gdyby one były z tektury.

Pomimo, że pogoda stosunkowo sprzyjała, i pomimo bliskości wybrzeża umożliwiającej przybycie dwóch parowców ratowniczych w przeciągu dziesięciu minut, **zdołano uratować zaledwie jedną trzecią** załogi i publiczności pasażerskiej.

1.021 osób zatonęło, między innymi utracił wówczas życie angielski słynny aktor, Gawrence Irwig, który właśnie wracał z tournee po Ameryce. Okręt zatonął w przeciągu 40 minut. Większość pasażerów spała i potonęli oni w swoich kabinach.

Dwa lata przedtem w nocy z 14 na 15-go kwietnia 1912 r. rozegrała się największa katastrofa okrętowa w dziejach żeglugi. Było nią rozbicie i zatonięcie olbrzymiego parowca **„Titanic"**. „Titanic", który wówczas był największym parowcem świata, odbywał swoją pierwszą podróż z Liverpoolu do Nowego Jorku. Krytycznej nocy okręt zderzył się **z płynącą górą lodową, o 300 m. wysokości.** Ten lodowy olbrzym strzaskał cały przód okrętu. Ale okręt jeszcze nie zatonał. Wysyłał on bez przerwy iskrowe wołania o pomoc, które pochwycono na wielu okrętach. Kiedy jednak pierwszy ze statków ratowniczych „Carpathia" przybył na miejsce nieszczęścia, ujrzano już tylko błąkające się po falach łodzie. Olbrzymi „Titanic" zatonął.

Wiózł on na swoim pokładzie **2.440 osób, wśród nich zaś 2.000** pasażerów, którym po zderzeniu oświadczono, że okręt jest tak silny, że nie może zatonąć, co ich na razie uspokoiło. Ale woda wdzierała się ciągle wgłąb statku i w dwie i pół godziny po zderzeniu „Titanic" zanurzył się w falach. Ponieważ ilość łodzi ratunkowych nie była wystarczającą, **więc zdołano uratować tylko 805 osób, a 1635 utonęło.**

W r. 1904 w porcie nowojorskim zatonął parowiec rozrywkowy „General Słocum" wskutek eksplozji w hali maszyn. Tysiąc osób poniosło wówczas śmierć.

W styczniu 1895 r. zatonął parowiec niemiecki „Elbe", przyczem 375 osób utraciło życie. W lipcu 1898 r. katastrofa francuskiego parowca „Bourgogne" **pociągnęła za sobą śmierć 570 osób.** W czasie katastrofy hiszpańskieego okrętu „Reina Regente" w dniu 28 maja 1895 r., kiedy to nastąpiła eksplozja kotłów, zginęło 435 osób. W dwa miesiące potem zatonął francuski okręt „Don Pedro".

Nazwa miasta Rio de Janeiro, skąd nadeszła wiadomość o katastrofie „Principessa Mafalda" odegrała swego czasu rolę w katastrofie okrętowej. Mianowicie parowiec „Rio de Janeiro", wiozący na pokładzie 160 osób, zatonął na Atlantyku.

Od czasu katastrofy „Empress of Ireland", nie licząc lat wojennych, nie notowano żadnego większego rozbicia okrętowego. Katastrofa, jakiej uległ statek „Principesse Mafalda" jest największą, jaka od tego czasu się wydarzyła.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, przedstawienie dla związków robotniczych „Kredowe koło".
Jutro, w piątek, „Dziady".

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych ciesząca się olbrzymiem powodzeniem współczesna sztuka w 4-ch aktach „Szał miłości".

14-LETNI SKRZYPEK - WIRTUOZ.

14-letni H. Zabłudowski, łodzianin, który bawił od 2 lat w Palestynie zasłynął ostatnio jako fenomenalny skrzypek. Młody Zabłudowski przez kilka lat studjował muzykę w Łodzi u profesora Baumgartena, później zaś w szkole muzycznej w Haifie. Prasa okazała młodemu artyście bardzo dużo przychylności, rokując mu świetną przyszłość na polu muzycznem. Obecnie studjuje Zabłudowski w konserwatorjum wiedeńskiem.

Rozłam w P. S. L. „Piast"



SENATOR JAKÓB BOJKO (wedle portretu Włodzinowskiego), którego manifest wzbudził wielka sensację w świecie politycznym.

Pożegnanie jen. Lucjana Żeligowskiego.



Marszałek PIŁSUDSKI wydał dnia 27 b. m. bankiet na cześć przechodzącego w stan spoczynku generała ŻELIGOWSKIEGO. Na fotografji widzimy Mars. PIŁSUDSKIEGO (8), gen. ŻELIGOWSKIEGO (6), wicepremjera BARTLA (9), oraz ministrów: ROMOCKIEGO (1), MIEDZIŃSKIEGO (2), STANIEWICZA (4), CZECHOWICZA (5), NIEZABYTOWSKIEGO (10) i DOBRUCKIEGO (11). Wśród generalizacji widzimy m. in. wiceministra spraw wojskowych generała KONARZEWSKIEGO (7), oraz gen. WRÓBLEWSKIEGO (3), dow. O. K. Warszawa.



Tabela rozgrywek o mistrzostwo Lig okręgowych.

:o:

W niedzielę gra Ł.T.S.G. decydujące spotkanie o wejście do extra-klasy.

W nadchodzącą niedzielę rozegra Ł.T.S.G. ostatnie, a zarazem decydujące spotkanie o mistrzostwo Lig okręgowych. ŁTSG. zmierzyć się musi z Garbarnią, która pokonana została w Łodzi 2:1.

Garbarnia jest zespołem b. ambitnym, o czem mieliśmy możność przekonania się w spotkaniu z ŁTSG. Pomimo, utraty 2-ch punktów z ŁTSG. krakowianie nie upadli na duchu, a przeciwnie wzięli się na serjo do pracy i dziś w zdobyciu pierwszego miejsca zagrażają poważnie zarówno ŁTSG., jak drużynie Śląska. Wytworzyła się bowiem tego rodzaju sytuacja w rozgrywkach o wejście do extra klasy, że z czterech biorących udział klubów 3 mają jeszcze szanse zdobycia pierwszego miejsca.

W wypadku bowiem, gdyby Garbarnia zwyciężyła pozostałych dwóch przeciwników, ubiegnie Śląsk i ŁTSG. i znajdzie się w extra klasie.

Zespół ŁTSG. musi pamiętać, że nie wolno mu w żadnym wypadku przegrać niedzielnego meczu, w przeciwnym razie ŁTSG. utraci szanse przejścia do extra klasy.

Nie wystarczy jedynie chęć zwycięstwa i dobra gra. Cały zespół czarno-białych musi zdobyć się na heroiczny wysiłek, musi walczyć w Krakowie do ostatniego tchu i tylko wtedy może być pewny zwycięstwa i promocji do extra klasy.

Nie powinno się bowiem zapominać że za zwycięstwem Garbarni przemawia wiele względów jak to własne boisko, miejscowa publiczność i miejscowy sędzia. Tymbardziej więc wysiłek ze strony ŁTSG. jest tu niezbędny.

ŁTSG. posiada obecnie silny zespół footbalowy, a nadmiar graczy umożliwie kierownictwu tego klubu zestawienie jak najlepszego zespołu, który naszem zdaniem przedstawiać się winien następująco: bramka: Falkowski, obrona:

Milde, Wildner, pomoc, Wolfhangel, Pogodziński, Sykuła, atak: Gallert, Herbstreich, Hoppe (ewent. Rydel) Winsche i Bergman. Udział w drużynie Winschego jest konieczny, chociażby z tych względów, że jest to typ żywiołowego napastnika, ruchliwego w polu i bardzo niebezpiecznego pod bramką, przeciwnika.

Zwracamy jednocześnie uwagę kierownictwu sekcji piłki nożnej ŁTSG., że wyjazd drużyny musi nastąpić najpóźniej w sobotę przed południem, tak aby drużyna mogła przed zawodami w Krakowie należycie wypocząć.

Dla orjentacji czytelników podajemy poniżej tabelkę, rozgrywek o mistrzostwo Lig okręgów:

1) ŁTSG.	5	6	12:10
2) Śląsk	5	6	12.10
3) Garbarnia	4	5	10:8
4) 6 pułk lotn.	6	3	12.19

R.T.S. Widzew--G.M.S. 2:1 (2:0)

Nadzwyczaj szczęśliwie, grające o puhar „Expressu" „Grono", uległo tym razem robotniczej drużynie Widzewa bynajmniej nie dzięki jego lepszej, lecz twardszej i zmierzającej świadomie do celu grze.

RTS. Widzew wystąpił z rezerwami, a przedewszystkiem brak Strzelczyka w napadzie osłabił dotkliwie jego drużynę. Jednakże ambitny i twardy ten zespół narzuciwszy przeciwnikowi morderczo tempo huraganem ataków i strzałów zasypał bramkę GMS. I ten system poskutkował.

Grono, wysłało w pole drużynę z którą z małe tylko zmianą wywalczyło sobie przed kilku laty dzisiejsze znaczenie. Okazało się jednak, że tym starym bojownikom brak temperamentu, brak intensywności i wykończenia względnie ukoronowania pracy pod bramką przeciwnika. Szwankowała również bardzo obrona GMS. i przez to ponosi część winy za poniesioną porażkę; niedomagał napad, grając w polu anemicznie, a pod bramką nerwowo. To też zaprzepaścił on niezliczoną ilość wspaniałych pozycji podbramkowych, strzelając stale, nawet do pustej bramki, z kilku kroków, zazwyczaj za wysoko.

Zwłaszcza w ostatnich 25 minutach gry, kiedy to, Grono, miało decydującą przewagę jego napad tracił podbramką przeciwnika głowę, a z nią piłkę.

Grono, wygrało w walkach o puhar „Expressu" trzy mecze z przeciwnikami, którzy byli od niego lepsi, a przegrało czwarty mecz z gorszym. Nie mniej jednak korzyści materjalne jakie Grono z tych rozgrywek osiągnie będą bardzo poważne, ponieważ Grono, rozegrało największą ilość meczów i za nie otrzyma najwięcej jednostek, wysokość których będzie bardzo poważna.

Przebieg gry Widzew — GHS. dzięki szybkiemu tempu dość interesujący. W ciągu60 minut gra toczy się na całym boisku, bez czyjejkolwiek przewagi. Szczęśliwiej grający RTS. Widzew strzela na początku gry dwie dość efektowne bramki i stan ten utrzymuje się aż na kilka minut przed końcem zawodów. Grono udaje się wreszcie strzelić jedyną bramkę wskutek decydującej przewagi wyrównanie nosi ustawicznie w powietrzu. Do tego niedopuszczono jednak dobrze dysponowana obrona Widzewa, oszyszczająca pole pewnymi wykopami. Świetny był przedewszystkiem, Nurczyński chociaż i Malinowski nie popełnił żadnego błędu.

Specjalne uznanie należy się bramkarzowi Widzewa, którego zimna krew wzbudzała ogólny podziw. **F. Rom.**

Jeszcze tylko 4 mecze o mistrzostwo Polski

Na nadchodzącą niedzielę pozostały do rozegrania następujące spotkania o mistrzostwo Polski: Ruch — IFC w Katowicach, Legja — Polonja w Warszawie, i Czarni — Warszawianka we Lwowie,

Ostatni mecz o mistrzostwo Polski odbędzie się 13 b.m. w Poznaniu między Wartą i Turystami.

Nadzwyczajne zebranie Ligi w sprawie unifikacji okręgu łódzkiego.

Jak się dowiadujemy na najbliższem posiedzeniu Ligi Głównej w Łodzi, ma być rozpatrywana sprawa unifikacji okręgu łódzkiego w związku z podpisaną w Warszawie przez oba powaśnione związki umowy pojednawczej a to na skutek zbliżającego się Walnego Zgromadzenia PZPN-u.

Kwestją zasadniczą jest przeprowadzenie ewentualnych rozgrywek eliminacyjnych i podziału na klasy. Jak wiadomo w klasie A grać będą również rezerwy extra klasy.

24 czytelników

przewidziało klęskę Turystów 3:0.

Wyniki naszego ostatniego konkursu sportowego.

Łódź, 3 listopada.

Przedostatni nasz konkurs sportowy na odgadnięcie rezultatów spotkań drużyn łódzkich w walkach o mistrzostwo Ligi państwowej, pod względem ilości nadesłanych trafnych odpowiedzi, przedstawiał się znacznie korzystniej od ostatnich trzech. **Klęskę Turystów przewidziało 270 z różnicą jednej bramki, z różnicą dwóch bramek zwycięstwo Czarnych przepowiedziało 14-tu, a wynik 3:0 odgadło 24.**

Drogą losowania przyznano nagrody następującym czytelnikom.

Pierwszą nagrodę w postaci 10 biletów do kino-teatru „Splendid" otrzymał p. I. Kuperblum zamieszkały przy ul. **Tokarzewskiej 46.**

Drugą nagrodę w postaci 8 biletów do kino-teatru „Casino" otrzymał **p. Ch. Tatarkowski,** zamieszkały przy ul. **Wschodniej 45.**

Trzecią nagrodę w postaci 5 biletów do kino-teatru „Splendid" otrzymał **p. I. Alter,** zamieszkały przy **ul. Wschodniej Nr. 74.**

Czwartą nagrodę w postaci 3 biletów do kino-teatru „Casino" otrzymał **p. J. Wymer,** zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 24.

Piątą nagrodę w postaci 2 biletów do kino-teatru „Splendid" otrzymał **p. J. Rachała,** zamieszkały przy ul. Gdańskiej 144.

Po odbiór nagród można się zgłosić w czwartek między 5 — 7 wiecz. do lokalu Redakcji przy ul. Piotrkowskiej 49 (L. ofic. I piętro).

Ostatni kupon będzie zamieszczony w przyszłą sobotę dnia 12 listopada, w przeddzień meczup Turystów z Wartą w Poznaniu.

Dookołą turnieju o puhar „Expressu Wieczornego"

Ł. T. S. G. wniósł protest przeciw niedzielnym zawodom.

Dowiadujemy się, że zarząd ŁTSG. po rozegraniu w dniu wczorajszym spotkania o puhar „Expressu Wieczornego" z wynikiem 2:0 na korzyść ŁKS., zdecydował się założyć protest do Zarządu Ligi, motywując go tem, że na kilka dni przed zawodami, niezwłocznie po ogłoszeniu urzędowego komunikatu Ligi o zawodach prosił zarząd Ligi głównej o przeniesienie terminu meczu z dnia 1 listopada na dzień 13 listopada, ponieważ na dwa dni przed zawodami ŁTSG. grało mecz o mistrzostwo Ligi we Lwowie i przemęczone podróżą oraz grą nie mogło osiągnąć normalnego rezultatu, tem bardziej, iż z tego właśnie powodu zmuszone było wystawić część graczy rezerwowych.

Zakończenie rozłamu w piłkarstwie.

Przyszła Liga liczyć będzie 15 klubów.

W dniu onegdajszym późnym wieczorem zakończyła swe trzydniowe posiedzenie Komisja Porozumiemawcza Ligi i PZPN-u. Obrady komisji dały nareszcie od tak dawna oczekiwane zakończenie konfliktu piłkarskiego.

Oczywiście pertraktacje w tych czy innych drugorzędnych sprawach będą się jeszcze toczyć przez pewien czas, jednak w obecnym stanie rzeczy, po definitywnem rozstrzygnięciu dwóch zasadniczych kwestji spornych, które dotychczas powstrzymywały tok obrad, należy oczekiwać zgody już w najbliższych tygodniach.

Ustalono ostatecznie, że:

1) przyszła Liga państwowa składać się będzie z 15 klubów, t. zn. 13 klubów obecnej Ligi (bez spadającej Jutrzenki), mistrza Lig okręgowych i klubu wyznaczonego przez PZUN. (przypuszczalnie Cracovia).

2) rezerwy klubów ligowych będą grać w klasie A przyszłych okręgów.

3) okręgi i poszczególne klasy będą posiadały wewnętrzną szeroką autonomję. Jednocześnie Liga postanowiła z dniem 4 listopada zakazać przechodzenia graczy nieligowych do klubów ligowych bez zwolnienia z macierzystego klubu.

Komisja porozumiewawcza wyłoniła trzy podkomisje, które badać będą kwestje finansowe, rozgrywek w r. 1928 i technicznej organizacji.

Następnie posiedzenie komisji poświęcone będzie pierwszemu czytaniu statutu nowego związku piłkarskiego, jaki utworzony zostanie po likwidacji, obecnych organizacji.

Ostatecznego zlania się obecnych związków w jedną organizacyjną całość oczekiwać należy w grudniu lub styczniu r.b.

Musimy powinszować delegatom zarówno Ligi, jak i PZPNu, że potrafi znaleźć wreszcie wspólną platformę porozumienia.

Echa meczu Ł.K.S. — Hakoah.

Wiedeńczycy żądają rewanżu.

Prasa wiedeńska pisząc o klęsce Hakoahu w Łodzi podkreśla wspaniały wzrost formy drużyn polskich. O drużynie ŁKS-u wyrażają się pisma z dużem uznaniem, uważając, że jest to obecnie najsilniejszy klub footbalowy w Polsce!

„Neues Wiener Journal" donosi, że zarząd Hakoahu wiedeńskiego zwróci się w najbliższych dnia do zarządu ŁKS. z prośbą o rewanż, który ma być rozegrany w grudniu lub styczniu we Wiedniu.

***

Kalisz: Gościł tu wiedeński „Hakoah", który rozegrał towarzyskie zawody z reprezentacyjną drużyną Kalisza. Poznania i Ostrowa. Wiedeńczyzy zawody wygrali w stosunku 5:0 (4:0).

Zespół kombinowany z trzech miast grał bezplanowo.

Nowy robotniczy klub sportowy w Łodzi.

Przy fabryce Tow. dla Handlu i Przemysłu Bcia Fuks i S-ka organizuje się robotniczy klub sportowy.

Ostatnio odbyło się zebranie organizacyjne w którym wzięło udział przeszło 100 robotników. Klub będzie propagował sport wśród mas robotniczych i uprawiając lekką atletykę, kolarstwo i wychowanie fizyczne.

CASINO

Dziś i dni następnych!

Znakomita nasza rodaczka, najgenjalniejsza tragiczka świata

POLA NEGRI

w najnowszej swej kreacji, wspaniałym arcydziele filmowem na tle wojny rosyjsko-austjackiej 1914—1918 r. p. t.

HOTEL IMPERJAL

Scenarjusz według znanej powieści LUDWIKA BIRO

„Hotel Imperial" ukazuje tło hulanek oficerów rosyjskich, wybryki szerokiej natury, której „na wsio naplewat".

„Hotel Imperial" odsłania tajniki sieci szpiegowskiej i rosyjskiego kontrwywiadu.

„Hotel Imperial" daje wstrząsający obraz inwazji i krwawych walk w Galicji Wschodniej.

„Hotel Imperial" odtwarza bestjalstwo żołdactwa rosyjskiego i najście moskali na Lwów w roku 1915.

„Hotel Imperial" jest cudownym przykładem poświęcenia kochającej kobiety. — — — —

Obraz rozpocznie specjalnie zaaranżowany na scenie prolog oraz ilustracja śpiewna, składająca się z romansów i dumek małorosyjskich.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. LEONA KANTORA

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

TYLKO „Splendid"

Na ogólne żądanie Sz. Publiczności

DZIŚ PO RAZ OSTATNI

Epokowy nadfilm wszechświatowej produkcji „UFA". Arcydzieło, przekraczające najbujniejszą wyobraźnię p. t.

METROPOLIS

Reżyserja i realizacja: FR. LANG (reżyser „Nibelungów")

Pomysł i scenarjusz: TEA HARBOU (autorka „d-ra Mabuse").

Największy film świata o tytanicznej sile rozmachu.—Opowieść o Ludziach Przyszłości. — Człowiek-maszyna i Maszyna-człowiek. — Podziemny świat pracy i napowietrzne ogrody miłości i słońca. — Rewolucja przeciw maszynie w roku 2000. — Wszechświatowe miasto przyszłości. — Niepowstrzymany pęd fantazji, nieustający huk maszyn. —Wynik czteroletniej niezmordowanej pracy genjalnego reżysera i najwspanialszych artystów świata.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

Lecznica lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny —

„SANITAS"

Cegielniana 29, tel. 44-51

Przyjmują nast. lekarze spec.

Dr. Engel	Dr. Laski
Dr. Frid	Dr. Sz. Małowist
Dr. Gersztajn	Dr. Mortkowicz
Dr. Gutsztadt	Dr. Prybulski
Dr. Imich	Dr. H. Rakowski
Dr. Izygson	Dr. G. Rozenberg
Dr. Kacenelson	Dr. Rozenblattowa
Dr. S. Kantor	Dr. Szajerowicz
Dr. Lewinson	Dr. A. Sztajnberg
Dr. Lewinsonowa	Dr. I. Sztajnberg

Lekarze dentyści:

Cukier	Krenicka-Cypin
Grinsztajn-Harkawi	Szacka.

Analizy moczu, krwi, plwocin i t. d.

LEKCJI GRY FILMOWEJ

ORAZ SZTUKI SCENICZNEJ

udziela podczas pobytu w Łodzi A. ARSENIEFF - BRUNOW, były dyrektor Moskiewskiego Kameralnego Teatru, REŻYSER i ARTYSTA zagranicznych wytwórni filmowych. Osoby przyjęte do lekcji będą brały udział we filmie produkcji zagranicznej, zdjęcia którego częściowo odbędą się na terenie Polski wiosną przyszłego roku.

Zapisy codziennie od 12—1, 4—5, 8—9.

PIOTRKOWSKA 182, m. 22.

MANIPULANT

branży sztrajchgarnowej, Majster Tkacki (Desinateur), pierwszarzędny fachowiec z wykształceniem teoretycznem i wielką praktyką, dobrze obznajomiony z całą branżą włókienniczą i wymogami rynku, obecnie na posadzie, pragnie ją zamienić. Of. sub. „E. W. 17" do adm. „Republiki".

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863r. EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD

KEFIRU LECZNICZEGO K.SIGALINY

KEFIR, KEFIROGEN, ŚMIETANKA, HOMOGENIZOWANA I STERELIZOWANA

WYPIĆ MOŻNA NA MIEJSCU. DOSTAWA DO DOMU NA ŻĄDANIE

UL. NARUTOWICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr 4640.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku. **Piotrkowska 294,** tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz 2 popoł

Dr.

ST. BIBERGAL

MONIUSZKI 11. — Tel. 63-22.

Choroby skórne i weneryczne. elektroterapja.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz



Najlepsza marka światowa

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Poszukuję 2-ch pokoi z kuchnią

wprost od gospodarza

Oferty sub. „B. L. Dwa pokoje"

Szpanrama z klupami

2-piętrowa zagranicznej marki w dobrym stanie do sprzedania. Of. sub. „Szpanrama z klupami."

Doktór

H. Wołkowyski

Zachodnia № 57. (Cegielniana 19)

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz 4—8.

W niedzielę i święta od 11—1, Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Dr. med.

Różaner

Dzielna № 9.

Tel № 28-98.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8

Leczenie lampą kwarcową

Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Do wynajęcia

1 lub 2 frontowe pokoje skromnie umeblowane dla panów Obejrzeć od 1-szej do 5-ej po poł.

Andrzeja 43, mieszk. 13.

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz.

Młody energiczny

majster tkacki

(dessinator)

ze znajomością księgowości fabrycznej poszukuje pracy, jako pomocnik. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do adm „Republiki" sub "Majster 300"

LAUREATKA

moskiewskiego konserwatorjum

wznowiła lekcje gry fortepjanowej

Przyjmuje od 10 - 12 i od 2—5

Wschodnia 72, m. 19

BIURALISTA

z długoletnią praktyką w przędzalni, obeznany dokładnie z biurowością i wszelkiemi czynnościami w podobnem przedsiębiorstwie **poszukuje odpowiedniego stanowiska.** Pierwszorzędne referencje. Oferty sub. „L. 100" w adm. „Republiki" 30

Biegła

Maszynistka

poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty „Maszynistka"

Pokój

do wynajęcia

w centrum miasta front I-I p. **Piotrkowska 51,** telefon № 21-23.

Indian z wózkiem sprzedam, wyjątkowa okazja. Włodarczyk, Chojny, Odyńca 42 od 6-ej wieczorem 5

Sklep kolonjalny z powodu zmiany interesu i 2 pokoje z kuchnią do sprzedania. Wiadomość Kilińskiego nr. 129.

Ubiory męskie, damskie, obuwie i swetry na wypłatę, Piotrkowska 37. III wejście I piętro

2—3 pokoje z kuchnią

w śródmieściu poszukuję. Oferty sub „S. S."

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin. w tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr Najmn. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki", Piotrkowska 49. Redaktor odpow. Jan Grabelnik.